

Kawecki, Jan

Przyczynek do polskości wsi Olszewo, pow. ełckiego, w świetle dokumentów hitlerowskich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 445-447

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nej pozycji Niemców i wynikających podobno stąd ich praw do wyjątkowego uprzywilejowania dawała lektura „Mazura” argumenty, które były w tezę hitlerowskie. Przypominał „Mazur” wielkość konstytucji Trzeciego Maja²⁵⁾. Świecił piórem Emilii Sukertowej-Biedrawiny czterechsetną rocznicę założenia drukarni polskiej na Mazurach²⁶⁾. Kruszył kopie w obronie piękna języka polskiego, przytaczając przy tym zachwyty m.in. Niemców²⁷⁾. W coraz trudniejszych warunkach państwa hitlerowskiego niezłomnie kontynuował „Mazur” swoją służbę narodową. Tak czynił aż do tragicznych dni września 1939 roku. Za tę służbę narodową zapłacił jego wydawca i redaktor, Seweryn Pieniężny, swoim życiem. Z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Seweryn Pieniężny jako jeden z pierwszych zostaje aresztowany, wysłany do obozu w Hohenbruch, rozstrzelany 24 lutego 1940 r.²⁸⁾.

Z rozważań o walce redakcji „Mazura” z hitleryzmem wynika, że redakcja czasopisma wielokrotnie przeprowadzała ostrą krytykę programu hitlerowskiego. Krytyka miała charakter bardziej zasadniczy w pierwszym okresie wzrostu siły hitlerowców. Wówczas piętnowała ich mordy na przeciwnikach politycznych, ograniczanie wolności słowa, ich barbarzyństwo palenia książek. W późniejszych latach krytyka ogranicza się do prowadzenia polityki germanizacyjnej, niedotrzymywania przyrzeczeń danych przedstawicielom innych narodów żyjących w obrębie Rzeszy Niemieckiej. Za swoją antyhitlerowską postawę był „Mazur” poddawany szykanom (zakaz wydawania przez pewien okres czasu, narzucanie niemieckich nadruków, zmuszanie do umieszczania materiałów, nadsyłanych przez urzędy propagandy hitlerowskiej). Szykany nie zmieniły postawy redakcji, która wytrwała na posterunku aż do tragicznych dni września i zapłaciła własnym życiem za służbę narodową.

JAN KAWECKI

PRZYZYNEK DO POLSKOŚCI WSI OLSZEWO POW. EŁCKIEGO W ŚWIETLE DOKUMENTÓW HITLEROWSKICH

Podczas poszukiwania przeze mnie różnego rodzaju dowodów ucisku germanizacyjnego na Mazurach wpadły mi pewnego razu w ręce worki z makulaturą. Natrafiłem w nich na bardzo pobrudzone i poniszczone pisma wójta niemieckiego w Starych Juchach, „Amtsvorsteher in Fliessdorf” (tak przezwali Niemcy w 1938 roku wieś Stare Juchy) oraz na pisma „Ortsgruppenleiters NSDAP in Frauenfliess (Olszewie), którym był tenże wójt, członek partii hitlerowskiej, Geydan.

Między różnymi podaniami, prośbami, planami zabudowań, rejestrami kar od roku 1922 poczynając, zestawieniami zbiorów na niemiecki Czerwony Krzyż z ostatnich lat II wojny światowej, wykazami poległych w tej wojnie mieszkańców gminy, znajdowały się akta poufne do „Kreisleiters NSDAP in Lyck”, w Ełku.

W jednym z takich poufnych pism, którego doszukałem się tylko czterech stron maszynopisu, dotyczącego sprawozdania z dochodzeń w sprawie niejakiej

²⁵⁾ „Mazur”, numer 29 z dnia 3 maja 1933 r.

²⁶⁾ „Mazur”, numer 18 z dnia 29 lutego 1936 r.

²⁷⁾ „Mazur”, numer 19 z dnia 2 marca 1935 r.

²⁸⁾ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków*, Olsztyn (1954), s. 48.

pani Rothkegel w Olszewie („Frau Rothkegel in Frauenfliess”), prawdopodobnie przekazywanego drogą telefoniczną do owych partyjnych władz w Ełku, dowiadujemy się bardzo ciekawych spostrzeżeń na temat stosunków narodowościowych, jakie zaobserwowali na tym terenie pod koniec II wojny światowej¹⁾ pani Rothkegel, skierowana po bombardowaniu Berlina z pięciorgiem dzieci do Olszewa, feldfelbel hitlerowski, Kott, i jego podkomendny Wolfke.

Pismo nosi nagłówek „Der Ortsgruppenleiter in Fliessdorf, den 30. März 1944 — An die Kreisleitung der NSDAP in Lyck”.

Historia tej sprawy przedstawia się, jak następuje. We wrześniu 1943 roku, po zbombardowaniu Berlina, pani Rothkegel z sześciorgiem dzieci ewakuowana została do Prus Wschodnich (pięcioro dzieci wraz z matką skierowano do Olszewa (Frauenfliess) w gminie Juchy, pow. ełcki, szóste dziecko zostało ulokowane w powiecie pasieckim. Ewakuowaną Rothkegel zakwaterowano w domu wdowca Balzera, mieszkającego wraz z nieżonatym synem, Karolem. Gospodarstwo domowe prowadziła polska dziewczyna, „robotnica wywieziona do Prus na roboty” z Generalnej Gubernii, czyli z Polski, imieniem Janka.

P. Rothkegel położyła duże zasługi w walkach z Polakami na Górnym Śląsku, na co posiadała specjalne zaświadczenie „auf Grund ihrer Verdienste während des Poleneinfalls in Oberschlesien und sei im Besitz besonderer Ausweise hierfür...”). Jak wynika z protokołu, p. Rothkegel zaczęła się „bardzo interesować gospodarstwem Balzera”, wysyłała do Berlina część swoich kart żywnościowych, jak również paczki żywnościowe. Spoufalila się z Balzerami, Janką oraz innymi mieszkańcami wsi. Z „Polką”, tj. Janką, śpiewała polskie piosenki, spacerowała po wsi i całowała się, jak to napisał wójt Geydan. Tenże otrzymał dnia 5 maja 1944 r. pismo od Fryderyka Balzera z prośbą o przepustkę dla Polki Janiny Rolewicz do Ełku, aby mogła wziąć udział w polskim nabożeństwie.

Po pewnym czasie dobre stosunki p. Rothkegel z miejscowymi chłopami nagle ostygły. Zaczęła się ona skarżyć na Balzerów, że przyjaźnią się z Polakami, domagała się od władz przetranslokowania jej do innej miejscowości oraz wojskowej opieki, gdyż obawiała się o swoje życie. Twierdziła, że stary Balzer, skoro tylko dowie się, że oskarżyła jego syna u władz w Juchach, zabije ją. Zarzucała ona chłopom miejscowym, że są życzliwie nastrojeni do Polaków i Rosjan, że nie jest w Olszewie pewna życia⁴⁾.

Pragnąc osłabić oskarżenia Rothkegelowej pod adresem całej wsi o sprzyjanie Polakom, wójt Geydan dodaje od siebie w sprawozdaniu, że „napastują ją robotnicy przywiezieni tu z Polski i ze Wschodu”⁵⁾.

¹⁾ Czystopis i bruliony pisma Ortsgruppenleiters znajdują się w posiadaniu autora.

²⁾ „Sie lebte auch im besten Einvernehmen mit der Polin Janka, die sie auch einmal sogar umarmt und geküsst haben soll. Sie hat auch mit den Polen des Dorfes einige Male gemeinsam polnische Lieder gesungen”.

³⁾ „Frauenfliess, d. 5 Mai 1944. Herrn Amtsvorsteher Geydan, Fliessdorf. Die Polin Janina Rolewicz möchte am Sonntag d. 7 ds Mts in Lyck am polnischen Gottesdienst teilnehmen. Sie bittet um einen Passierschein. Einwendungen werden dagegen nicht erhoben. Heil Hitler! Friedrich Balzer”.

⁴⁾ „Da sie der Vater des Karl Balzer sofort totschiagen werde, sobald er erfahre, dass sie seinen Sohn angezeigt habe...”. „Sie beschuldigte die Bauern der Gemeinde Frauenfliess allgemein der Polen-und Russenfreundlichkeit und behauptete immer wieder, sie sei ihres Lebens hier nicht sicher und müsse ein Quartier unter militärischen Schutz bekommen”.

⁵⁾ Da sie durch die in Frauenfliess unterbrachten Polen und Ostarbeiter bedroht werde”.

Obawy p. Rothkegel podziela także feldfelbel Kott, który nalega na miejscowe władze o zaopiekowanie się rodziną p. R. Wyprowadzony z równowagi „Ortsgruppenleiter” zarzuca Kottowi jako pruskiemu żołnierzowi całkowity brak politycznej orientacji w miejscowych stosunkach pisząc: „Ich hätte von einem Feldwebel ein anders Benehmen erwartet. Wenn er glaube, dass deutsche Frauen hier in Kreise Lyck wegen polnischen Untriebe nicht mehr sicher seien, dann ist das für einen preussischen Feldwebel geradezu unerhört”.

Pani Rothkegel proponowano przeniesienie do Kalinowa (Dreimühlen), lecz nie chciała o tym słuchać. Sprawa przetranslokowania oparła się o władze powiatowe, a pani R. zarzucała miejscowemu wójtowi i władzom partyjnym niezadarność i opieszałość, na którą zamierzała poskarżyć się w Berlinie. W końcu zażądała kategorycznie przeniesienia jej wraz z dziećmi do takiej miejscowości, gdzie znajdzie wojskową opiekę, bowiem *w tej miejscowości* (tj. w Olszewie) *mieszkają tylko Polacy, którzy czyhają na jej życie*⁶⁾.

Z całej tej dość przewlekłej i zawikłanej historii nas interesuje wyraźne postawienie sprawy narodowej Mazurów przez obserwatorów z głębi Niemiec, nie orientujących się w hitlerowskiej polityce narodowościowej w Prusach Wschodnich. Nie kto inny jak pani Rothkegel, feldfelbel Kott i inne osoby wymienione w tym piśmie szczerze stwierdzają, że w Olszewie mieszkają miejscowi Polacy (Mazurzy), a nie tylko robotnicy przymusowi z Polski, jak tego chce pan wójt Geydan.

Stwierdzenie to jest dowodem polskości Mazurów, podczas gdy w oficjalnych statystykach urzędowych Polaków na ziemi mazurskiej zaliczano do narodowości niemieckiej. Ponadto na szczególną uwagę zasługuje też fakt, że polska narodowość Mazurów została mimowolnie uznana przez wrogów polskości.

⁶⁾ „...sie verlange eine sofortige Umverlegung in eine Stelle, wo sie unter militärischen Schutz stehe, da in dieser Gegend nur Polacken wohnen, die ihr nach dem Leben trachten”.